Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, czwartek 25 stycznia 1906. Nr. 23.

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
z odnoszeniem do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy.

(Jak wygląda Warszawa podczas nieudanego strejku. — Władza militarna w całej pełni. — Trzy wybuchy.)

Strejk zapowiedziany na tak długi czas naprzód, strejk polityczno demonstracyjno-żałobny, udał się tylko połowicznie. Część sklepów otwarta, zwłaszcza w śródmieściu, gdzie wszystkiego dostać można, w dzielnicach żydowskich natomiast przeważnie wszystko zamknięte. Pozór martwoty nadaje miastu zupełna nieobecność dorożek. Jakim sposobem zdołano skłonić dorożkarzy do bezrobocia, trudno od razu zbadać, ale ten szczegół zastanawia, ponieważ dorożkarze byli właśnie najniechętniejszymi do wszelkich strejków, przez które mnóstwo stracili, tem bardziej, że każdy z nich zarobić musi nietylko na własne i rodziny utrzymanie, ale i na konia, będącego sposobem zarobku. Dość, że miasto przy braku ożywionego zwykle ruchu dorożek wygląda ponuro i głucho i to możejedyna widoczna oznaka strejku.

Zresztą spokój zupełny. Na ulicach patrol za patrolem. Kozacy, dragoni, ułani kręcą się naprzemian z piechotą, to większymi to mniejszymi oddziałami. Konni artylerzyści stoją na każdym narożniku główniejszych ulic. Więcej wojska miejscami, aniżeli publiczności. Jest nadzieja, że do żadnych bezcelowych manifestacyi nie przyjdzie, które niewątpliwie zakończyłyby się krwawo. W dzielnicach żydowskich patrole rewidują, lub w danym razie aresztują każdego, kto się nawinie, zwłaszcza wyrostków. Ciekawy widok takiego patrolu w akcyi. Dwóch żołnierzy z karabinami staje na trotuarze, kilku innych wyłapuje ludzi, idących ulicą, i tych oddaje zaraz pod straż tym żołnierzom, którzy stoją na trotuarze. Zatrzymanych ustawia się rzędem, jednego za drugim i dokonywa się dorażnej rewizyi. Przy kim znajduje się broń jakakolwiek, lub proklamacya, albo pisma „niebezpieczne", ten zaraz idzie pod eskortą do cyrkułu, skąd wędruje do ratusza na śledztwo. Innych aresztuje się z wyboru i podług uznania. Jednem słowem, stan oblężenia w całej pełni, w całej grozie militarno-policyjnej. Przed „konstytucyą" i przed „wolnością" byliśmy daleko swobodniejsi i mniej strzeżeni.

Co do wolności prasy, to nawet mówić o tem nie warto. Prasa jest poprostu w położeniu nieznośnem. Przez zamykanie pisma za byle co, zakaz sprzedaży ulicznej itd. władza chce widocznie gazety zrujnować materyalnie. Podobną ruiną materyalną grozi się każdemu obywatelowi na prowincyi za działalność w kierunku zaprowadzenia języka polskiego w gminie.

Wczoraj zdarzyły się dwa wybuchy gazu, mianowicie w zakładach wyrobów platerowanych Frageta przy ulicy Elektoralnej i w redakcyi urzędowego „Warsz. Dziennika" przy ul. Miodowej, a więc

Romans

najpiękniejszej na świecie kobiety, spisany przez nią samą.

22) (Przekład z włoskiego).

Siedząc przy moich nogach grał na lutni, patrzył mi w oczy całemi godzinami i rozkoszował się widokiem mojej osoby.

Został moim przyjacielem, wtajemniczył mnie w świętości poezyi i w mojej duszy wzbudził inny świat, który mi dotąd nie był znany.

Niektóre jego znakomite sonety i wiersze są mi poświęcone i wkrótce śpiewano w całych Włoszech sonet: „*Mentre mia stella miri*". Jest to pochwała mojej piękności.

Francesco dei Medici kochał mię wiernie, czule, co dla tych, którzy znali jego młodość, było zadziwiającem, bo zanim mię wybrał jako Madonnę swego serca, miał setki romansów, żadna jednak Florentanka nie potrafiła go do siebie przywiązać.

Jak na wojnie, tak w miłości przeważa zdanie: „Łatwiej jest trzykrotnie kraj i serce zdobyć, niż je utrzymać".

Od chwili, w której zwrócił ku mnie swoją miłość, pozostał obojętnym dla wszystkich kobiet i dlatego to pomiędzy moimi nieprzyjaciółmi i między ludem utworzyła się legenda, że „Bianca Capello jest czarownicą, która tak napojem miłosnym odurzyła księcia, że nie jest w stanie z nią się rozłączyć".

Najwyższem pragnieniem jego było abym urodziła syna. Rzeczywiście zostałam matką...

W d. 29 sierpnia 1579 r. ukazały się pierwsze oznaki macierzyństwa. Książę przyszedł do mego łoża i przesiedział cały dzień aż dopiero w nocy mocno znużony opuścił mię.

Urodziłam syna, któremu dano imię Antonio...

Opowiadam to szczegółowo, ponieważ moi przeciwnicy rozpuścili wieść, jakobym nie była zgoła w stanie błogosławionym, a dziecko zostało podrzucone. Wymieniano nawet kobietę z Bolonii, która przysięgła, że mi dziecko swoje sprzedała.

Wielki książę, do którego uszów doszła ta potwarz, był oburzony i nie dawał jej wiary.

Ja sama zapewniłam kardynała Ferdinando, że to plotka i nawet prosiłam go, aby przybył z Rzymu i był obecnym przy mojem rozwiązaniu — odpowiedział:

— Nie przyjadę.

Mimo to otoczył mnie szpiegami, którzy wciskali się do pałacu Pitti i dowiadywali się, co się tam dzieje.

Poznałam więc niebezpieczeństwo, jakie mi grozi ze strony rodziny Medyceuszów i ich zwolenników we Florencyi i Toskanie. Przeczucie, że nagle skończę...

. . . .

Na tem kończy Bianca Capello swoje pamiętniki. Jej ostatnie słowa brzmiały: *Io sarei la vittima sagrificata ai gelosi riseretì menti!* Stanę się ofiarą zazdrosnych nieporozumień!

Arkusz jest w tem miejscu urwany, brakuje dokończenia.

Nie ulega wątpliwości, że częściowe zniszczenie rękopisu nie było przypadkowe, lecz umyślne.

Zachodzi pytanie: kto miał w tem interes, ażeby odkrycia, poczynione przez nieprzyjaciół Bianci Capello, pozostały ukryte dla następnego pokolenia? Ta zagadka jednak przez opis i jej śmierć w części odgadnięta została.

Co pozostało w rękopisie, daje nam tylko obraz duchowego usposobienia tej romansowej damy. Z wielu jej portretów zachowanych we Włoszech, w domu Capello w Padwie, w pałacu Pitti we Florencyi i w pałacu Caprera w Bolonii, nie można — jak pisze jej biograf Triazzi — powziąć pewności co do jego wierności.

Tylko ten portret, który stworzyła mistrzowska ręka Tycyana, daje nam przekonanie, że Bianca Capello w istocie była najpiękniejszą kobietą na świecie.

na odległości przeszło kilometra. Wybuchy nie pociągnęły za sobą groźniejszych następstw.

Ale dziś rano o 7 nastąpił groźny wybuch, spowodowany podobno także wybuchem gazu, mianowicie w lewem skrzydle pałacu ordynacyi hr. Zamoyskich. — Pałac zajmuje cały kompleks gmachów pomiędzy placem Bankowym, ul. Senatorską, ul. Graniczną i Saskim ogrodem. Wybuch nastąpił w sklepach, mieszczących się tam, gdzie ulica Senatorska, rozszerzając się znacznie, łączy się z placem Bankowym. Cała ściana garbarni Temlera i Szwedego na przestrzeni kilku łokci runęła, tworząc czarny, wypalony otwór, sterczący na ulicę. W prawem skrzydle pałacu dużo szkody. W domach naprzeciwko mnóstwo szyb wybitych, a nawet wyleciały szyby w gmachu banku państwa (b. banku Polskiego), z drugiej strony placu, a więc w odległości kilkuset łokci. Podobno dwóch ludzi, zatrudnionych w sklepie Temlera i Szwedego, poniosło śmierć na miejscu. Szkody wynoszą kilkanaście tysięcy rubli. To wszystko trudno sprawdzić, ponieważ dom otoczono silnym kordonem wojska, broniącego przystępu, a nawet nie dozwalającego się gromadzić ciekawym.

Wszystkie te trzy wybuchy mają pochodzić od błędnego urządzenia rur gazowych. Jednakże w tych czasach podejrzywają zaraz o zamach i o rzucenie bomby. Rzecz nie sprawdzona dotąd, o ile jednak wierzyć można, tym razem (wyjątkowo) nie jest to zamach, ale nieszczęśliwy wypadek, czyli raczej szereg nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych błędnem urządzeniem aparatów, mających na celu oszczędzanie gazu. Jest to prawdopodobne, choć za pewnik tego uważać nie można.

Reakcya czynownicza w Królestwie Polskiem.

Stanowisko reakcyjne czynownictwa rosyjskiego zarysowuje się coraz dobitniej. Po znanych ukazach zwiastujących swobody językowe, spodziewano się na pewno, że takowe rzeczywiście w szerszym zakresie wejdą w życie. Musiałoby to naturalnie pociągnąć za sobą pewną zmianę w składzie urzędników, mianowicie takich, którzy nie władają językiem krajowym. Byli o tem przekonani tak Polacy, jak i Rosyanie, a ci ostatni starali już się na przypadek reorganizacyi urzędów w Królestwie Polskiem o przesiedlenie w głąb Rosyi. Wszystkie te nadzieje na razie przynajmniej spełzną na niczem. Wczoraj bowiem naczelnik kolei nadwiślańskich Iwanow rozesłał do wszystkich naczelników wydziałów i stacyi telegram, który opiewa dosłownie:

„Z rozkazu J. E. ministra komunikacyi proszę ogłosić urzędnikom Rosyanom, że zmiana istniejącej obecnie sytuacyi Rosyan w b. Królestwie Polskiem wogóle, a na kolejach nadwiślańskich w szczególności, nie jest przewidywana".

Telegram ten co do jasności stanowiska nastajaszczego rządu rosyjskiego nie pozostawia, jak widzimy, nic do życzenia. W kwestyach uciskania Polaków są wszelkie ukazy i rozporządzenia rosyjskie zazwyczaj jasne. Tylko kiedy chodzi o swobody lub zwolnienia pęt, wtedy panuje często taka gmatwanina, że dopiero wyjaśnień potrzeba...

W kwestyi używania języka polskiego w sądach gminnych zabrał głos urzędowy „Dniewnik" warszawski i oświadcza, że cała korespondencya urzędów gminnych z instytucyami państwowemi w języku polskim jest nieprawna co do formy i nie będzie rozważana.

Rewizye uliczne w Warszawie.

Jak prowokacyjnie występuje czynownictwo i żołdactwo rosyjskie w Warszawie, o tem daje wyobrażenie relacya „Kuryera Warsz." z dnia 22 stycznia:

„Wczesnym wieczorem niemal we wszystkich punktach miasta odbywały się rewizye uliczne. Byliśmy świadkami ich na Krak. Przedmieściu, gdzie przed oknami naszej redakcyi zamknięto wyloty ulic bocznych, odgrodzono szpalerami wojska część ulicy i rewidowano wszystkich przechodniów. To samo widzieliśmy około godz. 10 na ul. Marszałkowskiej, gdzie na całej długości od dworca do Królewskiej, odcięto boczne i każdy czworobok ulic pomiędzy niemi odosobniono szpalerami wojska. Jednocześnie konnica wjechała na chodniki i stanęła przy każdej bramie. Tak otoczoną publiczność poddano ścisłej rewizyi, poczem osoby, posiadające dowody legitymacyjne, puszczano, a inne — aresztowano. Taką samą rewizyę zrobiono we wszystkich tramwajach i kilku dorożkach.

Dzięki tym rewizyom ulicznym, które rzuciły popłoch na całą ludność, ulice opustoszały i koło godz. 9 miasto, z pozamykanemi sklepami, brakiem wszelkiego ruchu kołowego i pieszego, wyglądało jak wymarłe.

Bramy domów były od wczesnego wieczora pozamykane.

Pogotowie w raporcie swoim zanotowało 6 opatrunków osób potłuczonych lub zranionych kolbami i bagnetami.

Aresztowania i konfiskaty.

„Warszawski dniewnik" donosi, iż onegdaj w piwiarni na Lesznie wykryto trybunał rewolucyjny. Oprócz mnóstwa rewolwerów i ładunków, znaleziono znaczną paczkę papierów, dotyczących działalności sądowej komitetu Polskiej partyi socyalistycznej, podania do „sądu sprawiedliwości" w różnych sprawach, pokwitowania z zapłaty nałożonych przez sąd kar, a nawet wyrok sędziego pokoju na 150 rubli, z uwagą, iż „wyrok wywindykowała Polska partya socyalistyczna".

W sobotę udało się policyi wykryć jeden jeszcze skład dynamitu i ładunków rewolwerowych. Dynamitu znaleziono 8 funtów, a ładunków około 500.

Jak pacyfikują Odessę.

General-gubernator Odessy postanowił uporać się z „nieporządkami" szkolnymi. Rozkazał wznowić wykłady z dniem 25 stycznia, oświadczając, że względem nieposłusznych zakładów zastosuje środki administracyjne, nie cofając się nawet przed ich zamknięciem i uwolnieniem uczniów i nauczycieli. O najmniejszej próbie obstrukcyi powinien być zawiadomiony general-gubernator w przeciągu 24 godzin. Winni uczniowie będą natychmiast wypędzeni z zakładu i wydaleni z miasta nietylko sami, ale z całemi swojemi rodzinami. Winowajcy pełnoletni, bez względu na ich stanowisko społeczne, będą natychmiast wysyłani etapem do oddalonych gubernij z oddaniem ich pod nadzór policyi. Koła rodzicielskie przy zakładach, założone nie podług wskazówek ministerstwa oświaty, mają być natychmiast zreorganizowane. Członkowie wszelkich obstrukcyjnych rad i komitetów, delegaci kółek i t. d. będą pociągani do odpowiedzialności administracyjnej i wysyłani z Odessy.

JEJ ŚMIERĆ.

Kardynał Ferdinando dei Medici w tym pamiętniku występuje jako zły człowiek. Przyjaźń, jaką obdarzył Biancę Capello przy pierwszem spotkaniu, zatarła się w jego sercu zbyt pospiesznie. Dlaczego? Malarz Pietro Bordone skarżył się:

„Madonna Bianca nie chciała, abym ją modelował w charakterze bogini Wenery".

Tak twierdziła Bianca i tem ciemniejszy wizerunek kardynała rysuje ona piórem swem, dodając: „Był to człowiek bardzo próżny i samowolny".

Historya zaś, przedewszystkiem dokumenty tajnego archiwum państwowego we Florencyi, przedstawiają tego księcia kościoła zupełnie inaczej i wymieniają właściwą przyczynę, dlaczego był nieprzyjacielem najpiękniejszej kobiety na świecie.

Dowiedział się on z zeznań świadków, o których prawdomówności wątpić niepodobna, że Bianca Capello wielkiego księcia Francesco i jego brata, w tem świętem uczuciu ojcostwa oszukała.

Dziecko było podstawione.

Dowody tego nie tylko znajdują się w archiwum państwowem we Florencyi i zawierają zaprzysiężone zeznania lekarza Paolo Rappolli, który jako lekarz księcia w godzinie, w której Bianca miała zostać matką, przebywał w jej sypialni; dalej list księdza Sorderini, któremu pokojowa Santi na łożu śmiertelnem wyznała, że przy tem przekupstwie pomagała Biance Capello, nakoniec stwierdza ostatecznie fakt zręcznego podejścia, protokół, spisany z zeznań wiejskiej kobiety, niejakiej Maryi Nouva, która oświadczyła: „Ja sprzedałam wielkiej księżnie toskańskiej moje dziecko, aby ono zostało niby jej synem, imieniem Antonio".

Z tych wszystkich danych możemy wyprowadzić wniosek:

Bianca Capello, skutkiem pragnienia księcia, aby miał syna, znalazła się w bardzo przykrem położeniu. Rozsądek mówił jej, że tylko ten zadatek miłości może przywiązać do niej na zawsze księcia.

To dziecię będzie przedmurzem, od którego odbiją się wszystkie strzały i potwarze arystokracyi i ludu.

Samolubstwo zaś i życzenie utrzymania jak najdłużej powabów w całym blasku podszeptywały jej: „Nie możesz być matką, bo twoja piękność zwiędnie".

Było we Florencyi — jak ówcześni opowiadali — publiczną tajemnicą, że każda baba i wszystkie tak zwane domorosłe lekarki, czy czarownice, które posiadały sekret utrzymania piękności jak najdłużej, były zawsze pożądanymi gośćmi w pałacu Pitti. (C. d. n.)

Z KRAJU.

Zakopane. (*Rocznica. — Odczyt adw. Lednickiego. — Komisya klimatyczna.— Znowu wójt*). „Sokół" tutejszy pięknie urządził obchód rocznicy powstania styczniowego. Na estradzie w sali Sieczki zwieszał się sztandar nad utraconą kolumną wśród zieleni, a na stole zwieszał się kilim ze starym herbem Polski z r. 1863: orzeł, pogoń i archanioł Michał. Sala pełna, publiczność jak w dużem mieście, galerya nabita, goście i miejscowi. Zagaił dr Lednicki przybyły z Moskwy. Osnowa przemówienia była ta:

„Święcimy rocznicę w czasie ogromnego ruchu wolnościowego w całej Rosyi. Tylko w łączności z tym ruchem możemy i nasza wolność odzyskać, ażeby w ramach odrodzonej Rosyi zupełnie samodzielnie, zgodnie z narodowemi aspiracyami się rozwijać. Na razie tam, gdzie ruch najpotężniej się przejawił, w Moskwie, został on w krwi utopiony. Stało się tak, gdyż wybuch nie był należycie przygotowany, nie brakło bohaterstwa, ale nie było organizacyi. Nie było tam Kilińskiego. Nadto zawiodło jeszcze wojsko, gdyż ono tylko z ludem pójdzie, gdy zobaczy w twarz w twarz, że lud jest uzbrojoną potęgą. A przejawił się tam niestety jeszcze i Bartek zwycięzca. Żołnierz polski zdobywał Moskwę na rewolucyi i biedny, naiwny cieszył się i mówił to, że przecie raz może strzelać... do Moskala. Ruch *wolnościowy nie ustanie*, lubo chwilowo przytłumiony; każda wielka rewolucya w historyi zawsze, choć nie odrazu zwyciężyła. W ruchu biorą udział wszyscy, nikt niema monopolu na patryotyzm. Ruch jest powszechny, demokratyczny, pod tem hasłem zwycięży. Nie pora teraz na wzajemne obrachunki stronnictw; niejedno z nich grzeszy jak n. p. przeciąganiem niszczących lud i kraj strejków. Potrzeba, żeby wszyscy walczyli, a zwycięstwo zależy od tego, żeby walka ani na chwilę nie ustała, ale prowadzoną była z najwyższą ostrożnością, bez marnowania sił, bez narażenia się na klęski"...

Po przemowie nastąpiły produkcye.

Komisya klimatyczna odbyła 20 t. m. walne posiedzenie. Zatwierdzono sprawozdanie rachunkowe; zastępcą prezesa wybrany ks. prałat Kaszelewski, gospodarzem dr Chwistek. Uchwalono rokować z Tow. tatrzańskiem o dłuższą dzierżawę ogrodu, żeby go można właściwie urządzić i rozszerzyć, zbudować kryty deptak, oraz o dzierżawę całego domu towarzystwa, żeby tam można urządzić czytelnię i kasyno cały rok dla gości otwarte. Warunkiem powodzenia może być głównie dobra, bardzo dobra restauracya i kawiarnia.

Gdy przyszła na stół sprawa policyi, wójt i delegaci gminy zrzucili maskę i opuścili posiedzenie. Rzecz ma się tak: Klimatyka ma szczupłe fundusze, a rozległe zadania; załatwia ona za gminę liczne działy władzy publicznej, na co wielką część funduszów swoich obracać musi. Klimatyka nie jest przeto w możności ponosić jeszcze kosztów policyi bezpieczeństwa. Według statutu ciężar ten zgoła do klimatyki nie należy, a nawet nie wolno jej z krzywdy właściwych jej zadań rujnować się dlatego, że gmina, ciągnąca z gości olbrzymie zyski, żadnych ciężarów ponosić nie chce. Postawiono wniosek, że klimatyka mimo taki stan rzeczy, płacić będzie subwencyę na policyę, lecz koszta jej musi gmina pokrywać. Członkowie zaklinali wójta i jego niewolników — radnych, żeby przestali przeszkadzać rozwojowi Zakopanego, oświadczali, że wyciągają ręce, prosząc o zgodę o współdziałanie. Nic to nie pomogło. Wójt dr Chramiec oświadczył: gmina nie będzie policyi opłacać, niech sobie klimatyka opłaca, niech preliminuje dochody o kilka tysięcy wyżej (ot tak dowolnie z powietrza!) to budżet pokryje ten wydatek. (Byłaby to fikcya, szwindel, droga wprost do bankructwa). Dalej oznajmił wójt, że skoro większość jest przeciw gminie! (jakiż to chytry fałsz) to on i jego niewolnicy opuszczają posiedzenie.

I wyszli. Oto znowu ilustracya do gospodarki i tendencyj wójta oraz wytłómaczenie, dlaczego radni są jego niewolnikami. Dr Chramiec utrzymuje radę w tym uporze, że klimatyka, że goście powinni ponosić wszelkie ciężary, a gmina żadnych, że uzdrowisko jest nie dla społeczeństwa, ale dla gminy i jej radnych. Jest to ze strony dr Chramca, nad czem się widocznie nie zastanawia, postępowanie wprost destrukcyjne, anarchiczne, pod względem społecznym i narodowym wręcz szkodliwe; może przecie nareszcie miarka się przebierze i władze naczelne zrobią porządek.

Stan dzisiejszy jest taki: gmina bojkotuje zarządzenia niezbędne dla uzdrowiska, wszelkim uchwałom się sprzeciwia. Nieskończoną jest litania dotyczących faktów, wójt i radni działają przeciw prawom, przeciw obowiązkom ustawowym, przeciw zdrowemu rozumowi, przeciw wszelkim zarządzeniom władz, przeciw urzędowi parafialnemu i wszystkim gościom — byle uporowi, złości i fałszywej ambicyi dr Chramca działo się zadosyć! Celem jego życia jest: obalić, znieść, doprowadzić do bankructwa komisyę klimatyczną, a żeby wójt stał się terorystycznym dyktatorem choćby Zakopane przez to upaść miało. Niepodobna, żeby takie stosunki dłużej istniały.

Tarnów, d. 22 stycznia. (*Rocznica styczniowa. — Miłośnicy sceny. — Zgromadzenie robotnicze.*)

Ku uczczeniu wiekopomnych bojów w r. 1863, urządziło dzisiaj stowarzyszenie rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda" tarnowska przy współudziale innych towarzystw miejscowych uroczysty wieczór w sali „Sokoła", na którym prócz słowa wstępnego, chórów i deklamacyi zaprodukowaną została jednoaktowa sztuka E. Libańskiego p. t.: „W katordze".

Amatorzy z nadzwyczajną werwą odegrali swoje role, to też publiczność nie szczędziła oklasków. Na zakończenie przedstawił się widzom żywy obraz, nadzwyczaj dobrze ułożony, a przedstawiający Artura Grottgera: „Bitwę".

Jutro rano za duszę b jowników, poległych za wolność r. 1863, odprawionem zostanie staraniem stow. „Gwiazdy" w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne.

Na dochód pomocy koleżańskiej uczniów seminaryum nauczycielskiego, urządziło towarzystwo miłośników sceny przedstawienie amatorskie, komedyi Schöntana p. t. „Porwanie Sabinek".

Wczora odbyło się zgromadzenie robotnicze w baraku rezerwy na Pogwizdowie. Na porządku dziennym zgromadzenia: wypadki rewolucyjne w Rosyi i reforma wyborcza — referentem był Wilhelm Feldman z Krakowa

Nowy Sącz, 23 stycznia. (*Nekrologia Odczyty. Niesumienni rzeźnicy*).

Zmarła tu w tych dniach Władysława z Pawłowskich Korczak Wierzchowska, żona radcy sądu krajowego, posła do Rady państwa, przeżywszy lat 34. Zmarła osierociła 5-letniego synka i męża. Przedwczesna śmierć śp. Wierzchowskiej, znanej tu od dziecka, wywołała w całem mieście głębokie współczucie.

Wczoraj rano staraniem tutejszego „Sokoła" odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy poległych w walce oniepodległość w latach 1863 do 1864.

W nabożeństwie uczestniczyła młodzież gimnazyalna z profesorami i ceniony powszechnie dyrektorem gimnazyum p. Rzepiński.

W niedzielę 21 bm. w sali kasyn. miał odbyć się wykład „o powstaniu styczniowem" Dra Wacława Tokarza. Lecz li znie nagromadzona dobrana publiczność daremnie oczekiwała przybycia prelegenta dra Tokarza. Uproszono jednak profesora gimnazyum dra Jawellego, który wygłosił ten odczyt, a aczkolwiek niespodzianie i bez przygotowania tak znakomicie, że słuchacze ustawicznie nagradzali go rzęsistymi oklaskami i opuścili salę z zupełnem zadowoleniem.

W niedzielę zaś 21 bm. o godz. 7 wieczór przybyła tu z Tarnowa prezydentka stowarzyszenia syonistek p. Glaserowa i wygłosiła w sali stowarzyszenia syonistycznego „Ezra" odczyt „o inkwizycyi hiszpańskiej".

Dziś 23 bm. rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem orzekającym karnym, pod przewodnictwem radcy p. Pawłowskiego rozprawa przeciw tutejszym rzeźnikom Dawidowi Grüblowi i Józefowi Grüblowi, oskarżonym o sprzedaż cuchnącego mięsa ze schorzałych bydląt. Oskarżenie prowadzi prokurator p. Sozański, oskarżonych broni adw. dr Korbel.

Do rozprawy zawezwano także weterynarza miejskiego p. Krystyana Stubra, który oskarżonym to mięso skonfiskował, z powodu, że mogło ono szkodzić zdrowiu i życiu ludzkiemu.

Znawczynie-lekarki. Sąd lwowski powołał panie drową Florę Ogórkównę i drową Moraczewską na znawczynie w procesie o unieważnienie małżeństwa. Jest to pierwszy wypadek w państwie powołania do orzeczeń sądowych kobiet lekarzy.

Z trybunału kasacyjnego.

(*Skutki zażalenia na sędziego*).

Wiedeń, 22 stycznia.

Między Jędrzejem Światowcem, gospodarzem z Malinia i żoną jego Agnieszką a niejakim Duszkiewiczem powstał spor cywilny o 400 kor. i trzy morgi pola. Wskutek przysięgi złożonej przez wnuczków Duszkiewicza, małżonkowie spór przegrali. W następstwie tego wnieśli oni doniesienie o fałszywą wrzekomo przysięgę. Delegowany do przeprowadzenia śledztwa adjunkt sądu mieleckiego Janik przesłuchując Światowca o tem kto mu skargę napisał, wziąć go miał za rękę, poprowadził do okna i pokazując palcem areszta sądowe, pytał czy chce w kryminale siedzieć, a potem, jak Światowiec twierdzi, wołał: „Czy ty ośle odstąpisz od skargi karnej czy nie? Toś wziął od Duszkiewicza 18 stówek a teraz go chcesz, ty ośle, do kryminału wsadzić? Czy nie możesz to sporu cywilnego przeciw D. prowadzić?" Gdy Światowiec odrzekł, że wskutek przysięgi D. drogę cywilną ma zamkniętą, odrzec miał sędzia tupnąwszy nogą: „Pytam się ciebie ośle, czy odstąpisz od skargi, czy nie? Bo jak nie, to będziesz czekał do 4-ej popołudniu i choć na dwa miesiące pójdziesz do kryminału". Po tem wszystkiem sędzia spisał jakiś protokół i dał go *nie czytając* do podpisania przestraszonemu Światowcowi i kazał mu się wynosić z biura. Kiedy Światowiec później się przekonał, że wówczas podpisał cofnięcie doniesienia, wznowił je, ale sędzia Janik ponownie wyznaczony do przeprowadzenia śledztwa spisał protokół ogólnikowo i prokuratorya śledztwo zastanowiła.

Światowiec użalił się na postępowanie te przed posłem Krempą, który wniósł z tego powodu interpelacyę. Przeciw sędziemu Janikowi wdrożono z tego powodu dochodzenie dyscyplinarne, w toku którego Światowiec przesłuchany jako świadek potwierdził szczegóły podane w interpelacyi. Sędzia przyznał się, że natręctwem Światowca uniesiony nazwał go osłem. Protokolant Subacka potwierdził, że protokołu z 12 grudnia 1903 prawdopodobnie Światowcowi nie odczytano, że sobie nie przypomina, czy adjunkt groził stronie kryminałem, ale że Janik czasem przypomina stronom kryminał wskazując palcem na gmach więzienny naprzeciw leżący.

Po ukończeniu śledztwa dyscyplinarnego, wniósł adjunkt Janin przeciw Swiatowcowi doniesienie karne o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa przez fałszywe zeznanie, jakoby on, Janik, zachował się był w sposób niewłaściwy i przez to obwinił go o nadużycie władzy urzędowej, zmuszając go do cofnięcia doniesienia karnego przeciw Duszkiewiczowi. Wszystkich tych zbrodni dopuścił się Swiatowiec przez swoje zeznanie w śledztwie dyscyplinarnem przeciw Janikowi. Na oskarżenie prokuratoryi państwa, skazał go sąd tarnowski za obie powyższe zbrodnie na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przeciw temu wyrokowi odbyła się dziś rozprawa przed trybunałem kasacyjnym pod przewodnictwem radcy dworu Tarłowskiego. Swiatowca bronił adwokat dr Józef Zipser. Starał się on wykazać, że wobec częściowego przyznania się adjunkta, zeznań jego protokolanta i innych zeznań świadków, Swiatowca nie można pomawiać o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa, skoro popełnił najwyżej obrazę honoru. Szczególnie co do zbrodni oszczerstwa podniósł dr Zipser, że w zarzutach Swiatowca nie mieści się obwinienie o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej w myśl § 101 u. k. Zarzucił mu wprawdzie stronniczość, ale nie w zamiarze wyrządzenia mu krzywdy, bo sędzia Janik powiedział mu, że może dochodzić swej pretensyi przeciw Duszkiewiczowi w drodze cywilnej. W żadnym razie nie należy bronić powagi sędziowskiej za pomocą sztucznego interpretowania zeznań świadka w sensie zbrodni wykalkulowanych z aktu obrony włościanina, przed nietaktownością urzędnika.

Trybunał kasacyjny przychylił się po dłuższej naradzie do wywodów dra Zipsera co do zbrodni oszczerstwa i uwolnił Swiatowca w tym względzie, natomiast potwierdził wyrok co do zbrodni oszustwa i zniżył karę 2 miesięcznego ciężkiego więzienia na 1 miesiąc zwykłego więzienia.

Sprawa ta poucza, jak ostrożnym być należy w zeznaniach składanych, jako świadek w okolicznościach podobnych.

Obstrukcya kolejowa?

Wrogie organizacye kolejarzy.

Kolejarze krakowscy mają dwie organizacye. Jedną socyalistyczną, drugą również radykalną, t. zw. „Samopomoc", kierowaną przez ambitnego p. Bachowskiego. P. Bachowski ze swymi stronnikami proklamował przed kilku dniami obstrukcyę; organizacya socyalistyczna *stanowczo sprzeciwiła się* podjęciu obstrukcyi, nie widząc obecnie warunków powodzenia akcyi. Mimo to grupa kolejarzy z „Samopomocy" rozpoczęła obstrukcyę na stacyi Podgórze-Płaszów. W odezwach „Samopomocy" p. Bachowski traktuje socyalistów z *Centrali* jako „zdrajców", „którzy obłowieni judaszowym groszem, oddali się na usługi naszych ciemięzców, odradzając nam udziału w świętej walce, która jeżeli teraz się nie powiedzie, to w przyszłości nie uda się wam nigdy, albowiem za kilka tygodni nastąpi zmiana instrukcyi, które was skrępują potężnymi węzłami tak ogromnej zależności, że nigdy nie będziemy w stanie nawet pomyśleć o wyswobodzeniu się z tych pęt niewolniczych etc. etc. etc.

Co mówią obstrukcyoniści.

Ze sfer obstrukcyonistów piszą nam:

Kto chce widzieć skutki obstrukcyi kolejarzy, niech się przejedzie pociągiem z Oświęcimia przez Podgórze do Lwowa, a obraz 5 dniowej walki będzie miał w długich szeregach wozów, wypełniających wszystkie stacye tak, że zaledwie para pociągów na dwóch wolnych torach może się skrzyżować. Wszystkie te szeregi wagonów stoją tutaj bez maszyn i wyczekują dobrej sposobności, która ich znowu o jakie dwie lub trzy stacye wypchnie dalej, gdzie ich znowu ten sam los czeka.

Obstrukcyoniści spodziewają się, że w krótkim czasie ubezwładnią większe stacye, a co najmniej spowodują długie opóźnienia. I tak np. dnia 22 stycznia pociąg nr 25 6 z Krakowa zamiast przyjść o godzinie 7, przyszedł o godzinie 2·45; zaś drugi pociąg 30.6 zamiast przyjść o godz. 11 30 22 stycznia, przyszedł o godz. 3 45 23 stycznia.

Pociąg nr 1087 a miał 6 godzin spóźnienia.

Pociąg nr 1087 złączony z pociągiem nr 1065, miał 6 godzin spóźnienia.

Pociąg nr 1093 miał 4·30 godzin spóźnienia.

Pociąg nr 1097 miał 4·15 godzin spóźnienia.

Pociągi nr 1073, 1099, 1077, 1093 I, 1093 II, 1095 III wcale nie przyszły do Podgórza, zostały rozstawione w drodze między Podgórzem a Zatorem.

Niektóre pociągi w drodze na przestrzeni 70 kilometrów zmieniały po trzy razy swoje numera. (Z powodu wielkiego opóźnienia zmienia się numer pociągu na taki, który może mieć regularny przyjazd, a gdy i ten o kilka godzin się opóźni, zmienia się znowu na inny, dający prawdopodobieństwo regularnego przyjazdu).

* * *

Fantazya a rzeczywistość.

W brew twierdzeniom informatora-obstrukcyonisty, zbadawszy sytuacyę w Płaszowie musimy zaznaczyć, że proklamowana obstrukcya zupełnie się nie powiodła i obecnie ustała.

Powodem spóźnień pociągów, o których nasz informator mówi jest właściwie przepełnienie stacyi galicyjskich na przestrzeni Podwołoczyska-Lwów-Kraków wagonami ze zbożem.

Z powodu bowiem strejków na kolejach rosyjskich, transport zboża z gubernij południowo-wschodnich do Galicyi, a stąd do Niemiec uległ znacznej przerwie. Po podjęciu ruchu kolejowego w Rosyi wszystkie wagony ze zbożem natychmiast wyekspedyowano do Galicyi przez Podwołoczyska. Skutkiem tego na wszystkich stacyach nagromadziło się mnóstwo wagonów ze zbożem, co naturalnie musiało wpłynąć na normalny ruch pociągów tak towarowych, jak osobowych.

Dodać jeszcze należy, że tutejsi kupcy zbożowi nie mogąc odrazu tak wielkich partyj zboża wyekspedyować do Niemiec, a to dla braku odbiorców — chwytają się najrozmaitszych fortelı, aby tylko opóźnić ekspedyowanie wagonów. Wolno im bowiem w Krakowie zatrzymać wagony przez 4 dni bez dopłacenia jakiejkolwiek należytości, gdyż kolej w myśl postanowień o reekspedycyi uważa ekspedycyę wagonów z Podwołoczysk do Niemiec z przerwą w Krakowie za jedną ekspedycyę. Ruch handlowy zbożem wzmógł się nadto z tego powodu, że z dniem 1 marca b. r. wchodzą w życie nowe postanowienia traktatu handlowego Austryi z Niemcami, wedle którego cło na zboże jest znacznie wyższe. Aby zatem uniknąć konieczności płacenia wyższego cła po 1 marca b. r. — kupcy w jak największej ilości starają się zboże wyekspedyować do Niemiec przed tym terminem.

Niezadowolenie kolejarzy.

Chcć obstrukcya „Samopomocy" się nie udała, nie wynika stąd, jakoby kolejarze nie mieli już o co walczyć. Kolejarze galicyjscy są wielce rozgoryczeni panującymi stosunkami; twierdzą, że rząd nie dotrzymał, względnie nie spieszy się z wykonaniem warunków ugody, zawartej w Wiedniu z Centralą kolejarzy przy współudziale posłów socyal. i Luegera.

Przedewszystkiem żądają kolejarze dwudziesto-procentowego dodatku drożyźnianego, aż do chwili, póki regulacya płac przyrzeczona przez ministerstwo kolej. nie nastąpi.

Dalej automatyczny awans, który wszedł w życie grudniu z. r. nie tylko, zdaniem „N. Kolejarza", nie usuwa niesprawiedliwego systemu awansowego, ale wprowadza nowe utrudnienia. W kategoryi służby kolejowej, liczbę lat potrzebnych do osiągnięcia maksymalnej płacy, podwyższono bez wyjątku od dwóch do ośmiu lat, zaś dla podurzędników pozornie zniżono, ale awans zależny jest znów od kwalifikacyi znacznie obostrzonej. Awans noworoczny, wywołał niezadowolenie wśród nietylko prowizorycznych robotników (oczekujących na dekret nieraz 18 lat!) ale też stabilizowanej służby kolejowej i podurzędników.

Co słychać w mieście?

Kraków. 25 stycznia.

KALENDARZYK.

Dziś we czwartek Nawrócenie św. Pawła. — Jutro w piątek Polikarpa i Pauli. — Pojutrze w sobotę Jana Chryzost.

Czwartek.

Teatr miejski. „Gęsi i gąski", kom. w 5 aktach M. Bałuckiego.

—o—

Reorganizacya czyszczenia miasta. We wtorek odbyło się posiedzenie komitetu dla reorganizacyi czyszczenia miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Lea, przy współudziale obu pp. wiceprezydentów, na którem obradowano nad reformą czyszczenia miasta na podstawie opracowanych laboratów przez dyrektora budownictwa p. Wdowiszewskiego i naczelnika miejskiej straży pożarnej p. Nowotnego, oraz na podstawie programu obrad, przedłożonego przez prezydyum miasta. Komitet omawiał zasadniczo kwestyę czyszczenia miasta, a więc kwestyę czyszczenia ulic i placów, oraz wywozu zmiotków (popiół etc.) domowych, oraz zastanawiał się nad organizacyą zakładu czyszczenia miasta, kosztów itd. Dalsze obrady odbędą się w najbliższych dniach.

Ślizgawka w krakowskim „Sokole" otwarta codziennie od 10 godz. rano do 6-ej wieczorem.

Wstęp 20 hal. Sezonowe bilety wydaje kancelarya „Sokoła" codziennie w porze wieczornej.

Znaczna kradzież. P. Jonasz Schell, handlarz lasów z Szymbarku w powiecie gorlickim, zawiadomił onegdaj policyę krakowską,

że służąca jego Helena Kowalska, skradła mu w nocy z 22 na 23 bm. 3600 koron z kamizelki i zbiegła w kierunku Krakowa. — Wczoraj wyśledził już złodziejkę ajent policyjny p. Chojnacki i aresztował ją. W policyi znaleziono przy niej tylko jeden banknot tysiąckoronowy. Kowalska do kradzieży się przyznała, lecz nie chce powiedzieć, gdzie resztę skradzionych pieniędzy ukryła.

W Kole lit. art. odbyło się wczoraj zebranie na cześć Sienkiewicza.

Odznaczenie na wystawie kucharskiej w Wiedniu. Stowarzyszenie kucharzy w Krakowie, które wysłało swych delegatów na wystawę kucharską do Wiednia, zostało odznaczone dyplomem honorowym i medalem brązowym, a delegaci tegoż stow. pp.: Wincenty Orda, Jan Kurcz, Wojciech Bik i Filip Basałyk, którzy brali udział w wystawie i wyrabiali potrawy polskie, zostali odznaczeni honorowymi dyplomami i srebrnymi medalami.

Młode, mało znane a już odznaczone stowarzyszenie odbędzie dnia 27 b. m. walne zgromadzenie z wyborami w lokalu „Przyjaźni" po godz. 10-ej wieczorem, na które swych członków oraz gości zaprasza.

Zapasy w cyrku Sarrasaniego. Zapowiedziana na środę walka Cyganiewicza z Lurichem ściągnęła tłumy publiczności do cyrku, choć z góry było do przewidzenia, że zapasy w 20 minutach nie będą rozstrzygnięte. Tak się też stało i po 20 minutach walkę odroczono.

Jankowski zwyciężył Ali Kali Ogly, który bronił się dzielnie, w przeciągu kwadransa, zaś Pugaczow Pierre'go le Collosse w 20 sekundach, t. j. w drugiem złożeniu.

Dzisiaj walczą Jankowski z Cyganiewiczem, Pugaczow z Ali Kali Ogly i Lurich z Pierrem le Colosse aż do rozstrzygnięcia.

Filia podgórska Tow. Rady opiekuńczej odbyła 23 b. m. posiedzenie swych członków, celem dokonania wyborów zarządu. Wybrano prezesem p. Szuro Karola, radcę sądowego, wiceprezesami: burmistrza i posła Maryewskiego i inspektora szkolnego Seweryna Udzielę; do zarządu weszli: ks. Gruszecki Antoni, proboszcz, p. Ignacy Kranz, dyr. gimnazyum podg., oraz dr Górski Karol, nadradca sądowy. Radcami opiekuńczymi wybrani pp.: Karol Łuczko, aptekarz i asesor miejski, dr S. Aronsohn lekarz, Mikstein Antoni, kierownik szkoły i Adam Kirchmayer, właść. realności w Dębnikach, zaś poza zarządem objęli urząd radców opiekuńczych: panna Władysława Górska, p. Karolowa Łuczkowa, ks. Stojanowski Jan, wikary parafialny, p. Kazimierz Waśniewski, współwłaściciel drogueryi i p. Kazimierz Garbaczyński, urzędnik miejskiej kasy Oszczędności.

Na dworcu kolejowym w Płaszowie aresztowano znanego złodzieja, Wojciecha Dyląga, który kręcił się między wagonami kolejowymi. Znaleziono przy nim dłutka, wytrychy i inne narzędzia, których chciał widocznie użyć do włamania.

Młody włóczęga. Maryan Konopka, 14-letni chłopiec, nie chce mieszkać w domu rodzicielskim, skąd ciągle ucieka i wałęsa się po ulicach. Umieszczony w zakładzie wychowawczym w Pawlikowicach, wymknął się i stamtąd, przybył do Krakowa i tu zabrał wyrobnikowi Wojciechowi Sikorze harmonię do grania, pod jego nieobecność w mieszkaniu przy ul. Berka Joselowicza l. 20. Harmonię odebrano chłopcu i ukarano go aresztem policyjnym.

Znalezione. P. Leon Hollander, słuchacz medycyny, złożył dnia 8 bm. w tutejszej policyi złoty pierścionek z kamieniem, który chciał mu sprzedać jakiś robotnik na Stradomiu. Poszkodowany zechce się po odbiór tego pierścionka zgłosić do tutejszej dyrekcyi policyi.

Nabożeństwo żałobne. Dziś we czwartek 25 bm. w kościele OO. Kapucynów o godz. 10 rano przed południem odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Teresy Śmiałowskiej, opiekunki więźniów stanu z przed r. 1846, uczestniczki organizacyi Narodowej w r. 1863.

Zmarli. Antoni Fleischmann, obywatel m. Krakowa, restaurator domu zdrojowego w Krynicy, umarł w Krakowie, przeżywszy 58 lat życia.

Lucyan Dobrzański, artysta dramatyczny i jeden z najruchliwszych dyrektorów scen prowincyonalnych w Królestwie, zmarł dnia 20 bm. w Warszawie, w szpitalu Dzieciątka Jezus. Zmarły, nazywający się właściwie Stanisław Drozdowski, rozpoczął karyerę sceniczną w Krakowie za dyrekcyi Koźmiana. Następnie przeniósł się do Królestwa Polskiego. U szczytu swego powodzenia stał, gdy wystawił w Warszawie sztukę Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf", którą za bezcen nabył.

Temperatura. Dziś o godz. 7 rano termometr wykazywał — 8° C.

Stronnictwa rosyjskie.

(Odczyt dra A. Lednickiego).

Odczyt adwokata dra Aleksandra Lednickiego o „stronnictwach rosyjskich" sprowadził wczoraj do sali hotelu Saskiego bardzo liczne zastępy doborowej publiczności, która ciekawą była poznać wybitnego mówcę i działacza polskiego z Moskwy.

P. Lednicki jest znakomitym oratorem i widocznie predestynowanym do odegrania w przyszłości roli politycznej. Barczysty, rosły, elegancki mężczyzna o twarzy smagłej, rysach ostrych, znamionujących energię, grubych wargach, czarnym zarostem okolonych, przypomina poniekąd typ ormiański. Przemawia z nadzwyczajną swobodą, bardzo potoczyście i pięknym językiem; zręcznie umie od czasu do czasu ożywiać tok mowy jakimś obrazem lub zwrotem retorycznym, którym słuchaczów elektryzuje i wraża się im w pamięć. Wykład jego jasny i przejrzysty znamionuje dobre polityczne wykształcenie.

Aż dziwno, że w tej Rosyi, politycznego pozbawionej życia, mogły wzróść podobne indywidualności; snadź gorąca epoka rewolucyi produkuje szybko talenty, wytwarza tęgich działaczy politycznych i wysuwa ich zgoła niespodzianie na widownię...

Człowiek niezależny, zamożny, właściciel dwu domów w Moskwie, które zostały bombardowaniem trochę uszkodzone, oraz wsi pod Moskwą, zajmuje się p. Lednicki adwokaturą — i polityką. Obecnie — na czas reakcyi — wyjechał z Rosyi, gdzieby mu i tak mogło grozić aresztowanie, aby powrócić, gdy sytuacya konstytucyjno-rewolucyjna się polepszy.

W wykładzie swoim skreślił pokrótce w interesujący sposób obraz stronnictw politycznych Rosyi, omawiając najobszerniej „stronnictwo 17 października" kompromisowe i liberalizujące, oraz stronnictwo „konstytucyjno-demokratyczne", postępowe i federalistyczne, do którego sam prelegent należy.

Omówimy obszerniej w następnym nrze treść odczytu i pogląd na sytuacyę Rosyi, jakim prelegent zakończył wykład.

Telegramy „Nowin".

Z caratu.

„Lojalni".

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Odbywający się tu kongres konstytucyjnej partyi demokratycznej do swego znacznie zmodyfikowanego programu uchwalił nie przyjąć wyrazów „zgromadzenie konstytujące".

Nowy sposób skneblowania prasy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). W ministerstwie skarbu odbywają się narady w prawie **opodatkowania różnych gatunków papieru** wedle wagi, w sprawie zaprowadzenia podatku od oświetlenia elektrycznego i gazowego i podwyższenia podatku tytoniowego. *(Podatek ten wymierzony jest przeciw dziennikom. Przez ogromne podrożenie ceny papieru, rząd chce zrujnować dzienniki! przyp. red.)*

„Ulgi" dla żydów.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W guberniach, w których żydzi posiadali prawo osiedlenia, liczba miejscowości na wsi, w których żydzi mają zamieszkać, została powiększoną o 133.

Rewolucyoniści łotewscy.

Ryga. (Pet. aj. tel.) Onegdaj wieczorem w centrum miasta rewolucyoniści napadli na patrol wojskowy. Dwóch żołnierzy odniosło rany. Na przedmieściu moskiewskiem oddział policyi, prowadzący ważnego więźnia, został zaatakowany. Atak jednakże odparto. Napastnicy zdołali umknąć.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wiadomości z Inflant stwierdzają, że część tamtejszej ludności, przestraszona energicznem postępowaniem wojska, złożyła broń i wydała przywódców, których rozstrzelano. Reszta rewolucyonistów schroniła się do lasów. Dnia 22 b. m. w miejscowości Pollin skazał sąd wojenny 45 osób na śmierć.

Mitawa. (Pet. aj. tel.) Powstańcy łotewscy przeszli przez Dźwinę i dotarli do Tamdorfu, gdzie obrabowali kasę i spalili akta urzędowe, podarli portrety cara i zabrali ze sobą pieczęcie władz administracyjnych.

Aresztowania.

Ryga. Wielu wybitnych członków organizacyi rewolucyjnej aresztowano.

Uspokojenie w Inflantach (?)

Wenden (Inflanty). Przybycie wojsk jenerała Orłowa do Walk położyło kres ruchowi rewolucyjnemu w okręgach Walk i Werro. Również posuwanie się wojsk ku Kernau i Rydze uwieńczone zostało wielkim sukcesem.

Maszyna piekielna w Odessie.

Odessa. Gmach żandarmeryi został przez eksplozyę maszyny piekielnej mocno uszkodzony.

Z Kaukazu.

Tyflis. Pociąg wojskowy, wysłany celem oczyszczenia tunelu koło Suram, dojechał tylko do stacyi Rion, odległej około 10 klm. od Kutais. Koło Kwiryli przyszło do starcia wojska z powstańcami, przyczem wiele ludzi zginęło. Kwiryla stoi w płomieniach. Należy wkrótce oczekiwać przywrócenia ruchu do Batum. — W miejscowości Foczi powstańcy wydali broń.

Elizawetpol. Spory między Tatarami a Ormianami trwają w tej samej sile nadal. Kilka miejscowości zniszczonych.

RÓŻNE TELEGRAMY.

Rekonstrukcya gabinetu Gautscha.

Wiedeń. Dzienniki zgodnie podają, że nominacya dra Derschatty i dra Pacaka

na ministrów bez teki ogłoszoną będzie w piątek, o ile nie zajdą jakie nowe powikłania.

Rozbicie układów.

Wiedeń. **Rokowania o wstąpienie dra Pacaka i Derschatty do gabinetu Gautscha rozbiły się stanowczo.** Klub młodoczeski nie zgodził się na to aby Pacak objął tekę ministra.

Reforma Izby panów.

Bar. Gautsch, oprócz reformy Rady państwa, projektuje reformę Izby panów.

Reforma byłaby ze wszech miar uzasadniona. Dzisiejsza Izba panów jest faktycznie zaprzeczeniem idei *rządów parlamentarnych*. Korona może przez dowolne nominacye członków zawsze przeprowadzić swą wolę i zgnieść wszelki ewentualny opór; a wogóle cała Izba panów jest zbiorowiskiem mianowanych dostojnych emerytów i arystokratów, członków dziedzicznych (w liczbie 66). I oto takie ciało ekskluzywne, skostniałe, pozbawione łączności z życiem i społeczeństwem, może w Austryi właściwie decydować o wszystkiem i stawać na wspak wszelkim reformom, uchwalonym przez Radę państwa.

Projekt reformy bar. Gautscha wcale nie jest „radykalny", ale bądź co bądź zmierza do odświeżenia skostniałego zbiorowiska emerytów i arystokratów — członkami z wyborów, reprezentującymi grupy społeczne. Ale Izba panów nie chce wcale słyszeć o żadnej reformie.

Wiedeń. Dzienniki podają interesujące szczegóły o projekcie rekonstrukcyi Izby panów, przedłożonym przez bar. Gautscha grupom Izby panów. Oprócz dziedzicznych i mianowanych członków, Izba panów składać się będzie z marszałków krajowych i starostów krajowych (*Landeshauptleute*), burmistrzów stolic i reprezentantów Izb handlowych, oraz wybranych zastępców wielkiej własności, a to w liczbie o połowę mniejszej, niż dotychczas w Izbie posłów. Oprócz tego dopuszczonem *jest powołanie reprezentantów* stowarzyszeń zawodowych, a może *z członków wybranych przez sejmy*. Izba panów razem ma się składać z 340 do 350 członków. Liczba *członków mianowanych wynosić będzie 140*. (Obecnie liczba członków mianowanych wynosi 165; miałaby zatem zostać ograniczona).

Rząd ma zamiar przedłożenie, wypracowane na tych zasadach, przedłożyć w lutym, jakkolwiek wczoraj wszystkie trzy grupy Izby panów w zasadzie odrzuciły ten projekt. Członkowie Izby panów są zdania, że inicyatywa w tym względzie należy do nich i że w właściwym czasie sami wdrożą potrzebną akcyę. Nie uznają oni jednak żadnego związku tej akcyi z zamierzoną reformą wyborczą.

Przesilenie na Węgrzech.

Baron Fejervary konferuje.

Wiedeń. Baron Fejervary konferował dziś z min. wojny Pietreichem. Na życzenie cesarza Fejervary pozostaje nadal w Wiedniu. (Konferencyom tym przypisują dzienniki węgierskie wielkie znaczenie. Baron Fejervary przedłożył raz jeszcze minimum żądań opozycyi — i chodzi teraz o nową próbę kompromisu).

Ugoda korony z Węgrami.

Wiedeń. W przesileniu węgierskiem gotuje się znaczny zwrot. Mianowicie miał cesarz wbrew radom bar. Fejervarego **zadecydować, że kompromis obecnie** musi dojść do skutku **wobec groźnej sytuacyi na Bałkanie**. Baron Fejervary pozostał jeszcze w Wiedniu. Na dziś oczekują także powołania do cesarza kilku parlamentarystów węgierskich.

Strejk węglarzy.

Wiedeń. Z Polskiej Ostrawy donoszą: W szybie Teresy wybuchł strejk. Jeden z robotników obraził dozorcę i został wydalony. Ze względu na jego rodzinę przyjęto go napowrót, ale przydzielono do innego szybu. Robotnicy oświadczyli swą solidarność z nim i zażądali przydzielenia go z powrotem do szybu „Teresy". Zarząd i na to się zgodził, pod warunkiem, że robotnik przeprosi dozorcę. Wczoraj zebrali się robotnicy i uchwalili, że nie wolno mu przepraszać i dodali do tego jeszcze żądanie wydalenia dwóch dozorców, a kiedy im odmówiono, rozpoczęli strejk. Zdaje się, że strejk **rozciągnie się na całe Zagłębie**.

Opawa. W szybie „Teresa" kopalni witkowickich w Polskiej Ostrawie strejkują od poniedziałku robotnicy. Przyczyna leży w konflikcie jednego robotnika ze starszym górnikiem, wskutek czego robotnik ten miał być wydalony. Mimo, że dyrekcya oświadczyła gotowość zamiast wydalenia robotnika tylko jego przeniesienia, robotnicy dzienni zaprzestali pracę w poniedziałek w południe. Do nich przyłączyli się także robotnicy nocni. Robotnicy żądają prócz ponownego przyjęcia tego robotnika wydalenia starszego górnika i jednego nielubianego dozorcę a ponieważ przy żądaniach swoich obstają, rokowania zerwano. Obecnie strejkują wszyscy t. j. 1000 robotników.

Polepszenie losu urzędników pocztowych.

Wiedeń. D. 19 b. m. zjawiła się deputacya kolejowych urzędników pocztowych u kierownika ministerstwa handlu, przedkładając mu swe życzenia co do podwyższenia należytości za podróże i służbę nocną. Kierownik ministerstwa handlu zapowiedział, że zbada życzenia. Jak jedna z tutejszych korespondencyj się dowiaduje, toczą się w ministerstwie handlu obrady co do ogólnego nowego uregulowania należytości od godziny za służbę nocną kolejowych urzędników pocztowych. Słychać, że urzędnicy na liniach, gdzie są specyalnie drogie stosunki życiowe, otrzymają dodatki.

Wiedeń. W zastępstwie kierownika ministerstwa handlu radca ministeryalny Fries przyjął wczoraj reprezentacyę urzędników pomocniczych, którzy zagrozili biernym oporem. Oświadczył on gotowość uwzględnienia wielu ich żądań i przyrzekł stanowczą odpowiedź do dni ośmu. W zamian urzędnicy zobowiązali się przez 8 dni powstrzymać swych kolegów od oporu biernego.

Wojna cłowa między Austryą a Serbią.

W Serbii panuje wielkie wzburzenie przeciw Austryi, wywołane zamknięciem granicy dla bydła serbskiego. Opinia serbska widzi w tem zerwanie obowiązującego do 1 marca traktatu — a rząd serbski gotuje się do represyj. Urzędowy dziennik „Odjek" pisze, że choć skutki ekonomiczne tej wojny cłowej będą zrazu dla Serbii ciężkie, Serbia zyska sposobność *do uwolnienia się od ekonomiczno-przemysłowej zależności od Austryi*.

Jakie skutki sprowadzi dla Austryi zamknięcie granicy serbskiej? Bardzo nieprzyjemne dla szerokich warstw ludności: mianowicie zwiększoną *drożyznę mięsa*. Do Węgier wprowadzono dotychczas z Serbii **2000 świń tygodniowo**. Ubytek nagły tego importu spowoduje niewątpliwie podrożenie cen mięsa w Austryi. Panowie rzeźnicy nie zadługo podniosą znowu ceny!

Polityka Austryi na Bałkanach, zdawien dawna najfatalniejsza, nie będzie miała zaiste powodu do szczycenia się tym nowym konfliktem, którego **skutki polityczne przewidzieć się jeszcze nie dadzą**.

Czarnogóra mobilizuje.

Wiedeń. W roku ubiegłym Serbia i Czarnogora zawarły układ, zwracający się wprost przeciw Austro-Węgrom. Czarnogóra, uzyskawszy we Włoszech tajemną pożyczkę, przeprowadziła reorganizacyę swej armii i uzbroiła ją na nowo. W jesieni ks. Mikołaj postanowił urządzić próbną mobilizacyę 24 pułków swej armii, która jednak wskutek nienadejścia na czas dział, zakupionych we Włoszech, opóźniła się.

Mobilizacya dała zadawalniające wyniki. W ciągu dziesięciu dni książę stanął na czele 20-tysięcznej armii, która w razie wypadku miałaby za zadanie przez przesmyki Duga wpaść do Hercegowiny i odciąć drogę cofającym się oddziałom austro-węgierskim. W mobilizacyi uczestniczyli w przebraniu oficerowie włoscy i serbscy, przydzieleni do poszczególnych pułków.

Na wiadomość o tem w Wiedniu zapanowała konsternacya.

Głód w Japonii.

Tokio. (B. Reutera). Nędza głodowa przybrała straszne rozmiary. Codziennie giną setki ludzi z głodu i zimna.

Konstantynopol. Wczoraj podpisano umowę z firmą Schneider-Creuzot co do budowy 9 nowych okrętów nadbrzeżnych i jednej kanonierki.

NADESŁANE.

(*Za treść redakcya nie odpowiada*).

Paweł Nowak, agent policyjny w Podgórzu, w Ludwinowie zamieszkały, trudni się także jeszcze przedsiębiorstwem budowlanem: dostawą piasku, wapna i faktorstwem przy zakupnie domów, wskutek czego innym rękodzielnikom chleb odbiera; przemysł ten prowadzi zaś bezprawnie i zezwolenia władzy. Pan Nowak wcisnął się do rady gminnej w Ludwinowie, przyrzekał całej gminie, że starał się będzie o dobro gminy, ale z chęci zysku gnębi poprostu wszystkich właścicieli w Ludwinowie. W roku 1905 uchwalono na posiedzeniu rady gminnej, że komisya budowlana ma być bezpłatna. Istotnie trwało to jakiś czas, obecnie Nowak z p. Szczepanem Jelonkiem z Ludwinowa zerwali tę uchwałę, chodzą po komisyach i biorą datki po 8 koron za odbycie takiej komisyi, która, nawet pół godziny nie trwa. Dawniej płacono 6 koron, zaś pan Nowak obecnie pobiera po 8 kor.

Tomasz Romaniec,
przemysłowiec w Ludwinowie, Nr. d. 74.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. W drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie